

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Relakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy — uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 16 sierpnia.

Amiona. Rzym. kat.: Dziś: Rocha Wyz. - Jutro: Liberata B. - Gr.-kat.: Dziś: 3. Izaakija. Jutro: 4. 7. Otrok w Efez. — Słow.: Dziś: Domorada. Jutro: Mirona św.

Wschód słońca 5:3 zachód 7:3.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*; 11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełcza: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nado we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 1—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczyńki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6.

Biblioteka Uniwersytecka zamknięta na czas ferii.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęczca w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Ruch społeczny handlowców w Krakowie.

Kraków, 14 sierpnia.

Warunki, w jakich znajdują się chrześcijańscy pomocnicy handlowi w rozmaitych dziedzinach handlu są tak ciężkie; pogarszanie się stosunków, idące w parze z obniżeniem się poziomu umysłowego pomocników handlowych i coraz widoczniejszym upadkiem chrześcijańskiego kupiectwa stały się niedomaganiem, na które trzeba szukać radykalnych środków. Kupiectwo stało

się jednym z zawodów, gdzie [się oddaje w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto chłopca, który się uczyć nie chce, lub też nie ma zdolności do nauki. Nic też dziwnego, że poziom umysłowy praktykanta, przy znanym przeciążeniu pracą na praktyce, się zupełnie nie rozszerza i w ten sposób pomocnik handlowy staje się łatwym materiałem wyzysku. Dnia 13 b. m. odbyło się w lokalu stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie walne zgromadzenie pomocników handlowych, zwołane przez specjalny komitet, wydelegowany przez Wydział Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej. W obradach przyjęto udział z górną 150 pomocników. Przy stole prezydyalnym zasiadli zwolujący zgromadzenie pp. J. Bramer, A. Gawel, Z. Ślimakowski, J. Wantowski, K. Jarosz, W. Solarski i L. Woliński. Z ramienia władzy policyjnej asystował starszy komisarz Tomasik.

Z kongregacji kupieckiej zjawili się pp. Schiller i Porębski. — Obrady zagał p. J. Braner, zwracając uwagę zgromadzonych na ważność obrad i chwili, wezwał zgromadzonych do szczerzego wypowiedziania zdania bez jakichkolwiek obaw, poczem udzielił głosu referentowi komitetu, który poprzednio wypracował szereg postulatów, mających służyć za podstawę dyskusji. P. Z. Ślimakowski, jako referent, zaznaczył we wstępie, że usiłowania zmiany stosunków i poprawy bytu pracowników handlowych datują się od usiłowań poczynionych na zwołanem przed czterema laty posiedzeniu, na którym wypracowano pewną ilość postulatów. Postulaty te, jakkolwiek uzyskały zatwierdzenie kongregacji kupieckiej, w czyn nie zostały wprowadzone, a to z powodu oporu pewnej ilości kupców dawnej daty, nie chcących słyszeć o zmianach i małego uświadomienia i solidarności koleżeńskiej pomocników handlowych. — Dalej referent przedstawił stan warunków, w jakich się znajdują pracujący w rozmaitych dziedzinach handlu w Krakowie. I tak w dziale korzenno-śniadankowym pomocnicy pracują od 16 do 18 godzin na dobę, pobierając płacę wraz z utrzymaniem od 20 do 40 koron miesięcznie. Jako objaw nadzwyczajnej wspaniałości referent przytoczył, że kilku kupców udziela swym współpracownikom co dwa tygodnie pół dnia swobody, t. zw. „wychodu“. W dziale czysto korzennym pracują pomocnicy po 16 godzin na dobę, mając godzinę odpoczynku na obiad. W innych handlach pracują handlowcy od 13 do 15 godzin na dobę, również z jednogodzinnym wycieczkiem. Mieszkania przeznaczone dla współpracowników (niektórzy pryncypałowie na innych warunkach nie przyjmują współpracowników) mieszczą się przeważnie na strychach i zapewne nigdy nic nie słyszały o hygienie. W dalszym ciągu referent wspominał o złamaniu uchwał powziętych przed 4-ma laty i w stosunku do godzin pracy i do wycieczki,

a wreszcie w stosunku do zasady normującej ilość praktykantów do pomocników (1 praktykant na 2 pomocników); nakazującej brać do praktyki chłopców z średnim wykształceniem najwyżej na cztery lata. Wszystko to więc zupełnie się zatarło, mówił referent, praktykantów w handlach bez liku, których bierze się na praktykę 6 i 7 letnią, przyczem o istotnem ich wykształceniu nikt nie myśli. Wykazawszy ten niepomyślny stan warunków bytu pomocników handlowych, referent przypomniał, że proponowane zmiany odpowiadają nawet życzeniom większości kupców, są przez nich sympatycznie witane. W walce tej, kończył referent swoje przemówienie, nie powinniśmy żądać naraz zbyt wiele, starając się pogodzić interesy nasze z interesami naszych pryncypałów; oparcia zaś mamy szukać w przekonaniu o słuszności naszej sprawy i w solidarności, która będzie potężną dźwignią w walce z tymi pryncypałami, którzy nie zechcą przystać na zmianę i poprawę bytu handlowców. Walkę tę jednak przeprowadzimy bez opieki żadnego stronnictwa polityczno-społecznego, lub podkładu cechy partyjnej.

Po przemówieniu referenta zabrał głos jeden z uczestników zgromadzenia i wygłosił referat na temat „pomocnik handlowy“ w tak zwanych handlach „śniadankowych“. „Chłopca, po zaakceptowaniu go do handlu, uzbraja się w zielony tartuszek i daje się na „salę“. Z tej sali literalnie chłopiec nie schodzi przez pięć lat, taki jest bowiem czas praktyki. Chłopiec uczy się ile odrazu można do ręki wziąć kufli lub talerzy, czy pan radca lubi bombę „z czapką“ lub bez, czy pan major, który jest „sztamgastem“ przy „wojskowym“ stole, jada ziemniaki przysmażane do pieczenia lub nie. I tak mu schodzą lata praktyki w dużej kolizji z właściwym handlem.

Chłopiec pracuje od godziny 7 rano do 11 wieczór. Ciemna, zadymiona atmosfera, w której chłopiec pracuje, obfitość alkoholu i wiele innych przyczyn paczą nieraz gruntownie charakter chłopca. Według ustawy kupiec powinien każdego chłopca posyłać do szkoły handlowej; — w roku jednak zeszedł do klasy I szkoły handlowej ze wszystkich handlowców śniadankowych uczęszczało na wykłady aż dwóch praktykantów.

W dalszym ciągu mowca podkreślił ów „egzamin kupiecki“, który po pięciu latach praktyki z bombami odbywa się przed jednym z kupców. W jednym wypadku kupiec zdziwiony naiwnością „chłopca“ pali go lub jak przeważnie się dzieje z litości pomimo braków horendalnych elementarnego wykształcenia, uznaje go uzdolnionym w „kupiectwie“.

Pod koniec przemówienia mowca skarżył się na dotychczasowy brak inicjatywy ze strony pomocników handlowych, którzy boją się z jednej strony wystąpić do walki o swe prawa, z drugiej zaś traktują jedni drugich

ona uczoną, ale za to wyborną gospodynią; mogą panu zaręczyć...

— Dobre gospodynie potrzebne są w świecie — rzekł Maregin, odpowiadając temi słowy więcej swoim myślom, niż pani Larionoff. Dzięki Bogu uczonych mamy dosyć...

— Ale kto natchnął pana myślą, żeby nas odwieść? — pytała matka Anny.

— Ależ... Maregin zawałał się — przecież pani jest chora... Jak się pani czuje? — zawołał nagle, zachwycony tem, że znalazł praktyczne i stosowne zapytanie.

Pani Larionoff wstrząsnęła głową.

— Niedobrze. Doktor utrzymuje, że powinnam leżeć do lata... trzeba będzie wrócić na wieś...

— Ależ — przerwał Maregin — pani ma zapewne przyjaciół w Moskwie?

— Nikogo.

— Jakto nikogo?

— No nikogo; nie utrzymujemy żadnych stosunków.

Maregin umilkł i zamyślił się głęboko.

Tymczasem Anna, która krzątała się ciągle po pokoju, zbliżyła się do niego i podała mu na tacy, przykrytej serwetką, filiżankę herbaty.

Profesor przyjął z podziękowaniem.

— Może śmietanki? — spytało dziewczę, które, trzymając garnuszek w ręku stało przed nim i uśmiechało się wdzięcznie.

— Jeżeli pani łaskawa... — bąknął Maregin.

Anna wpuściła do herbaty parę kropel śmietanki i odeszła.

Zniknięcie różowej rączki dziewczęcia i jej białego mankiecika wywołało w sercu Maregina uczucie pustki.

Rozmawiano mało, ale te trzy osoby czuły się zadowolone z tego, że są razem. Nakoniec Maregin przypomniał sobie, że mieszka na drugim końcu miasta i że dostanie od Marty burę, jeżeli się spóźni na obiad.

— A więc — rzekł, zabierając się do odeszcia, trzeba się spieszyć z przygotowaniem do egzaminów; zaczynają się one 1-go marca. Ja myślę, że pójdą one pani dobrze.

— Doprawdy? — spytała pani Larionoff z pewnem powątpiewaniem.

— Naturalnie — potwierdził Maregin — wszystko zależy od panny Anny.

Anna spojrzęła na profesora z wyrazem radości i zaufania.

— Następnie — ciągnął dalej Maregin — jakże się panie myślą urządzić?

— Obie kobiety zaczerwieńiły się po same białka oczu.

— Mamy jeszcze trochę pieniędzy — szepnęła pani Larionoff — a przytem ja, pomimo choroby, mogę jeszcze pracować.

To mówiąc wskazała na leżącą koło niej robotę.

— Jakto? więc te pończochy, które pani bezustannie robi...

— Są na sprzedaż — dokończyła pani Larionoff.

— I płacą pani?... — Dwadzieścia kopiejek za parę — ale dostarczają mi bawelny — dodała, widząc pogardliwy uśmiech profesora.

— A — powtórzył ten ostatni — dostarczają pani bawelny; to bardzo dobrze.

— Robię parę dziennie, jeżeli jestem zdrowa.

— Dobrze, dobrze. Do widzenia — rzekł profesor i wyszedł.

C. d. n.

7 PROFESOR MAREGIN

przez

Henry Gréville.

Wchodziło się przez podwórze, gdyż panie Larionoff nie mieszkały od frontu, ale w niewielkiej ruderze, położonej w podwórzu.

Maregin wszedł na stopnie maleńkiego ganku i począł szukać dzwonka, ale ponieważ nie było tego ostatniego zupełnie, więc zapukał delikatnie do drzwi — otworzyła mu Anna. Profesor poznał ją tylko po głosie, którym wydała lekki okrzyk zadziwienia, gdyż w przedpokoju panowały ogromne ciemności.

Z sionki prowadziły drzwi do maleńkiego pokoju, oświetlonego dwoma oknami, wielkości chustek do nosa. Na ogromnym łóżku, zasłanem białymi jak śnieg poduszkami, leżała pani Larionoff i robiła swoje nieśmiertelne pończochy.

— Nie wierzę własnym oczom! — zawołała na widok wchodzącego Maregina — pan profesor rzeczy...

Anna podała mu krzesło.

Wszystko było u nich olśniewającej czystości. Bielizna, podłoga starannie wymyta, ręczniki, suszące się przed piecem, filiżanka do herbaty, tacka, zamionowały rękę staranną i zamilowaną do porządku.

— jak tu czyściutko — zawołał Maregin, porównując w myśli biedny pokójek ze swoim zamownym mieszkaniem, po którym niedbała Marta często zapomniała przejść ze ściereczką do kurzu.

— To moja córka utrzymuje tak wszystko w porządku — mówiła z dumą pani Larionoff. — Nie jest

z lekceważeniem stosownie do tego w jakim faclu i gdzie który pracuje.

Po przemówieniach tych wywiązała się ożywiona dyskusja, w której na szczególne wyróżnienie zasługują głosy pp. Schillera i Porębskiego wzywające młodzież handlową chrześcijańską do zapisywania się do stowarzyszenia, które jest w całej pełni zawodowym, odpowiadającym wszystkim potrzebom, i do stopniowej zmiany stosunków handlowych przez wystąpienia solidarne; mowcy przestrzegają jednak zgromadzonych przed powzięciem zbyt radykalnych lub zadaleko idących uchwał, które powinny się koniecznie liczyć z tem, co może być obecnie przeprowadzone.

Przemówienia te nacechowane głęboką serdecznością i zrozumieniem potrzeb młodzieży wywołały prawdziwą burzę oklasków, świadcząca o zupełnej harmonii młodzieży ze starszymi.

Po dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

„Wszystkie składy handlowe, wyłączając li tylko korzenne i śniadankowe mają być otwierane o godzinie 8 rano, a zamykane punktualnie o 8 wieczór; pomocnicy pracujący w powyższych handlach mają mieć półtora godzinny wypoczynek na obiad. W niedziele i święta powyższe składy mają być bezwarunkowo zamknięte. Składy czysto korzenne mają być najwcześniej otwierane o godzinie 7 rano, zamykane zaś najpóźniej o godzinie 9 wieczór. Pomocnicy pracujący w dziale korzennym mają mieć półtoragodzinny czas wypoczynku popołudniowego. W święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zielonych Świątek, oraz 8 grudnia handle mają być zamknięte dzień cały, w inne niedziele i święta mogą być najwcześniej otwarte od 7 rano, zamykane zaś o godz. 10 przedpołudniem.

Handle kolonialno-śniadankowe mają być otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczór. W niedziele dział śniadankowy ma być otwarty od 8 rano do 10 wieczór, dział zaś kolonialny zamknięty o 10 rano. Pomocnicy pracujący w dziale śniadaniowym mają być w niedziele podzieleni na dwie partie, pierwsza ma pracować od 8 rano do 2 popoł., druga zaś od 2 popołudniu do 10 wieczór. Handle kolonialno-śniadankowe w święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zielonych Świątek i 8 grudnia mają być zupełnie zamknięte.

Praktyka ucznia nie może trwać dłużej nad 4 lata. Do praktyki nie wolno przyjmować ucznia z niższym wykształceniem, jak tylko po ukończeniu co najmniej klasy 2 szkół średnich lub wydziałowych. Stosunek praktykantów nie może być większy jak 1 do 2, 3 do 5, 4 do 7 pomocników. W handlach śniadankowych nie mogą być praktykanci używani do podawania potraw i napojów w salach i separatach. Praktykanci nie mogą być dłużej zajęci przy pracy jak przez dwanaście godzin włącznie z obiadem i czasem nauki. Praktykanci mają uczęszczać co niedzielę na naukę religii do stowarzyszenia „Kupców i Młodzieży handlowej“. W ciągu praktyki obowiązany jest każdy praktykant, co najmniej ukończyć szkołę handlową.“

Uchwały powyższe wypracowane przez komitet ściślejszy i potwierdzone przez „Walne zgromadzenie“ pomocników handlowych, mają wejść w użycie z dniem 15 września 1905 roku. W razie niezłatwienia pomyślnego żądań pomocników handlowych, podpisani przystępują do ogólnego strajku.

Dla dopilnowania wprowadzenia w czyn przyjętych uchwał i przeprowadzenia pertraktacji z kongregacją kupiecką wybrany został przez walne zgromadzenie komitet, w skład którego weszli: pp. Józef Bramer, Jan Wantowski, Zygmunt Ślimakowski, Karol Jarosz, Józef Król i Władysław Solarski.

D. S.

Akademia handlowa we Lwowie.

Akademia handlowa została założoną w r. 1899, liczy więc obecnie szósty rok istnienia. Tegoroczne sprawozdanie (Szóste sprawozdanie dyrekcji c. k. Akademii handlowej we Lwowie za r. 1904/5 Lwów 1905) wykazuje liczbę 92 uczniów, z których z końcem roku szkolnego pozostało 69. W tej liczbie 22 żydów, przynależących do narodowości polskiej i 13 grecko-katolickich, z których 2 przynależą się do narodowości polskiej — t. zn. na 69 uczniów 58 Polaków.

Akademia ma za zadanie kształcić osoby stanu handlowego z wyższą kwalifikacją, które pragną uzyskać stanowiska kierujące, więc n. p. szefów, prokurzystów, wyższych urzędników w interesach handlowych i transportowych, komisjonerów, eksporterów, akwizytorów w większych interesach towarowych itd.

Akademia składa się z czterech kursów rocznych. Warunki wstąpienia do pierwszej klasy Akademii są następujące: a) najmniej 19 rok życia, b) ukończone cztery klasy gimnazjum lub szkoły realnej ze stopniem pierwszym, ewentualnie ukończenie trzyklasowej szkoły wydziałowej. (W tym jednak ostatnim wypadku potrzebny jest uzupełniający egzamin wstępny.) Egzaminów dojrzałości niema w Akademii.

W Akademii handlowej wykładane są następujące przedmioty: język polski, niemiecki i francuski (oraz korespondencja w dwu ostatnich językach), historia powszechna i handlowa, geografia handlowa, matematyka (obejmująca również rachunki kupieckie), historia naturalna, fizyka, chemia i technologia chemiczna, towaroznawstwo i technologia, nauka o handlu, korespondencja handlowa, buchalteria, kantor praktyczny, prawo wekslowe, prawo handlowe i przemysłowe, ekonomia społeczna, kaligrafia i stenografia. Jako przedmioty nadobowiązkowe są wykładane: język angielski, pisanie na maszynie, ćwiczenia praktyczne itp.

Dyrektorem szkoły jest p. Antoni Pawłowski.

Jak widać ze sprawozdania, Akademia prócz zwykłych czynności szkolnych, spełniała szereg zadań dalszych. Tu n. p. w miesiącach letnich odbył się ośmiodziesięciodniowy kurs dalszego kształcenia nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających w przedmiotach kupieckich. Na kurs ten powołała Rada szkolna 15 nauczycieli z różnych stron kraju, a każdy z nich otrzymał zapomogę na utrzymanie i odpowiednią kwotę na podróz i przybory naukowe.

W półroczu zimowym został znów otwarty w Akademii handlowej kurs zawodowy dla dorosłych, obejmujący buchalterię tow., buchalterię bankową, rachunki i korespondencję. Sprawozdanie zaznacza, że kurs ten obudził żywe zainteresowanie w kołach fachowych. Wielu ze zgłaszających nie można było przyjąć dla braku miejsc. Wśród uczestników znajdowali się samodzielni kupcy, urzędnicy bankowi i państwowi, zawodowi buchalterzy i korespondenci, prawnicy, słuchacze politechniki itp.

W porozumieniu znów z dyrekcją Banku krajowego i Kasy oszczędności otwarty został kurs dla urzędników tych instytucji celem umożliwienia młodszym z pomiędzy nich uzupełnienia fachowych wiadomości. Na kurs ten uczęszczało 40 urzędników.

W Akademii handlowej zaprowadzono również egzamin prywatne przedmiotów kupieckich, dla osób, które nabyły potrzebnej wiedzy drogą nauki prywatnej. W ubiegłym roku szkolnym zgłosiło się do tych egzaminów 68 kandydatek, z których złożyło egzamin 59.

Dodajmy wreszcie, że z Akademią złączona jest „Szkoła handlowa uzupełniająca“ złożona z 3 kursów, która ma za zadanie osobom, będącym w praktyce handlowej, dać sposobność do uzupełnienia swych wiadomości. Na kurs ten zapisało się w ubiegłym roku 74 uczniów, z których osiągnęło cel nauki 55. Według zatrudnienia byli to przeważnie kantorzyści, praktykanci i pomocnicy handlowi.

Oto krótki obraz działalności tak poważnej i pożytecznej instytucji, która w naszych stosunkach może odegrać wybitną rolę w kierunku podniesienia u nas stanu handlowego i związanych z nim zawodów.

Dla tych, którzyby zamierzali oddać synów do Akademii, dodajemy jeszcze, że ministerstwo wyznało wstawilo do preliminarza państwowego na rok 1905 kwotę 2.100 kor., przeznaczając ją na 7 stypendyów państwowych po 300 kor. rocznie dla uczniów Akademii. Również Wydział Związku stow. zarobkowych i gospodarczych, utworzył na rok 1905 6 dwa stypendya im. T. Romanowicza po 240 kor. Wreszcie Tow. zaliczkowe w Drohobyczu stworzyło fundację im. Lechowskiego w kwocie 10.000 kor. dla uczniów szkół handlowych; projektowane jest również utworzenie dwóch stypendyów po 600 kor. przez związek kas oszczędności. Suma stypendyów, dotychczas udzielanych uczniom Akademii wyniosła w ubiegłym roku 2.770 kor.

Zainteresowany tym całym obrazem udałem się osobiście do dyrekcji Akademii, aby zasięgnąć jeszcze pewnych informacji. Przyjął mnie tu sekretarz dyrekcji p. Tadeusz Kistryn, który z wielką uprzejmością oświadczył gotowość udzielenia wszelkich wyjaśnień. Na zapytanie o stan obecny Akademii, odpowiedział p. Kistryn, że Ak. znajduje się w stanie jak najlepszego rozwoju, a liczba uczniów z roku na rok wzrasta. Uczniowie rekrutują się przeważnie ze sfer urzędniczych, z kupiectwa małego, jest również paru synów włościan. Nauka rozdzielona jest na cztery kursa, z których pierwszy jest niejako przejściowy i odpowiada 5-tej klasie szkoły średniej z dodatkiem przedmiotów handlowych. Praktyczne wykształcenie przypada przedewszystkiem na kurs III i IV-ty.

— Jakież są prawa uczniów po ukończeniu Akademii?

Mają oni prawo jednorocznej służby; o ile się chcą kształcić dalej, studia nasze uprawniają ich do przejścia na Akademię exportową w Wiedniu i uniwersytety handlowe zagraniczne. Przeważna jednak część otrzymuje posady w bankach: np. w wiedeńskim Bankverein (8 uczniów Ak.) w Kasie oszczędności, w Banku krajowym, w akc. Banku związkowym oraz domach bankowych. Dwóch uczniów jest wysłanych do Linzu. Do handlu idzie mały procent, gdyż nasz średni handel nie odpowiada wyższemu wykształceniu, jakiego uczniowie nabyli. Tu poruszył p. Kistryn myśl zakładania dwuklasowych szkół handlowych; myśl, którą rozwinął w artykule p. t. „Szkolnictwo handlowe w Austrii a u nas“, (drukowanym w ostatnim kalendarzu „Słowa Polskiego“).

— Jaka jest praca uczniów?

W Akademii — odpowiedział p. Kistryn — praca jest większa niż w gimnazjum. Same przedmioty obowiązkowe zajmują tygodniowo 32 do 34 godzin. W Akademii niema egzaminów wstępnych; dlatego na wyższy rok nie jest dopuszczalne przejście z gimnazjum i ci uczniowie, którzy mają nawet 6, 7 lub 8 klas gimnazjalnych muszą zacząć od roku pierwszego, tak samo jak ci, którzy ukończyli 4 klasy. Przechodzi przez studia tylko materiał dobry; nie wychodzi wielu, przeciętnie 14—15 rocznie, ale za tych może już Akademia ręczyć.

— Czy uczniowie z Królestwa mogą być przyjęci do Akademii?

Dotychczas nie było wypadku zgłoszenia się królewskiego. Jeżeli są to uczniowie szkół handlowych, to przejście jest trudne, gdyż typ szkół handlowych w Królestwie jest inny. Jest to szkoła 7 klasowa, do której wstępują uczniowie bezpośrednio ze szkoły normalnej. Co do gimnazjalistów z Królestwa to sądzę, że mogliby być dopuszczeni tylko w drodze reskryptu ministerjalnego. Jeżeli który z nich wniesie podanie do dyrek-

cyi, wówczas zwróci się dyrekcja do ministerjum, z zapytaniem, jak ma tę kwestę rozstrzygnąć.

Na tem skończyła się rozmowa.

K.

Z Rosyi.

Pogłoska o abdykacyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że car poważnie zachorował. Koła dworskie twierdzą, że w najbliższym terminie pojawi się manifest, w którym car będzie abdykował na rzecz syna. Do jago pełnoletności rządzić będzie rejencya, złożona z trzech członków rodziny; między innymi wymienią W. księcia Konstantyna jako przyszłego współ-rejenta.

Durnowo adjutantem cara.

Petersburg. (TBK.) Generał Durnowo mianowany został generalnym adjutantem cara. Durnowo pozostaje nadal na stanowisku generał-gubernatora w Moskwie.

Uchwały związku chłopskiego.

Moskwa. (TBK.) Kongres Związku chłopskiego w którym wzięli udział zastępcy chłopów z 22 gubernii, uchwalił żądać powszechnego, bezpośredniego, tajnego głosowania od 20 roku życia, dalej zwolania konstytuancy z prawem ustawodawczem, oraz prawem inicjatywy i kontroli nad finansami i administracją i z osobistą nietykalnością poselską. Kongres uznał konieczność powiększenia własności chłopskiej i obowiązkowej, bezpłatnej nauki elementarnej, nieobowiązkowej nauki religii, sekularyzacji szkół i utworzenia publicznych, bezpłatnych bibliotek i czytelni.

Spiski w arnii.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą do „Berliner Tageblattu“: W obozie „Krasnoje selo“ daje się zauważyć wrzenie w kilku pułkach.

Rozruchy antyżydowskie.

Kerez. (TBK.) Od trzech dni panują tu zaburzenia antyżydowskie. Tłum rabuje domy. Wiele rodzin żydowskich opuściło miasto.

Wykonanie wyroku.

Petersburg. (Petersb. Ag.) Morderca porucznika żandarmerii Kramorenki, Prokop, został skazany na śmierć przez powieszenie.

Zaburzenia w witebskiem.

Newel. (TBK.) Wczoraj wieczór, z okazji pogrzebu kilku żydowskich robotników, wybuchły rozruchy. Gdy policja usiłowała tłum rozprószyć, rzucono z tłumu bombę. Pewien policyjny urzędnik jest ciężko ranny drugi urzędnik i pewien przechodzień — lekko.

WOJNA.

Sytuacja w Mandżuryi.

Portsmouth. (B. Reutersa.) Faktycznie panuje w Mandżuryi zawieszenie broni. Nieprawdopodobnem jest, aby w czasie rokowań stoczono walkę, ponieważ obie strony przynajmniej, że gdyby Oyama zmusił Leniewicza do walki, w której poległoby tysiące ludzi, Japonia straciłaby poważanie w całym świecie (?)

Rokowania pokojowe.

Portsmouth. (Biuro Reutersa.) Sato ogłosił następujący urzędowy komunikat: „Na popołudniowej konferencji w dniu 14 bm. omówiono i zatwierdzono artykuły II i III japońskich propozycji. O godz. 6 wieczór posiedzenie zamknięto.

Następne dzisiaj o g. 9:30 rano.“

Paryż. (TBK.) „Petite Parisienne“ donosi z Portsmouth: Jak słychać, artykuł I japońskich propozycji, przyjęty przez pełnomocników pokojowych, postanawia krótko, „że Rosya uznaje przewagę interesów Japonii na Korei“.

Portsmouth. (TBK.) Zatwierdzone wczoraj artykuły II i III obejmują — jak donosi Biuro Reutersa — opróżnienie Mandżuryi i oddanie przez Rosyę nabytych tam przywilejów, oraz odstąpienie kolei z Charbina na południe.

Portsmouth. (B. Reutersa.) Treść trzech artykułów, przyjętych przez konferencję pokojową jest następująca: Rosya uznaje przeważny wpływ Japonii i specjalne jej stanowisko na Korei, którą Rosya uznaje jako stojącą poza obrębem swych wpływów. Japonia obowiązuje się uznać prawa i zwierzchnictwo panującej tam dynastyi z prawem wglądu w administrację. Rosya i Japonia uznają wzajemne zobowiązanie opróżnienia Mandżuryi i zrzeczenia się tamże wszelkich specjalnych przywilejów, zapewniając terytorjalną nietykalność Chin, a uznając zasadę równości praw dla handlu i przemysłu wszystkich narodów w tej prowincyi. Rosya i Japonia obowiązują się do odstąpienia chińskiej kolei z Charbina na południe Chinom. Ze względu na tę cesję zawrą Chiny z Japonią umowę w sprawie zwrotu uczynionych przez Japonię wkładów. Gdyby Chinom był zwrot tych kosztów niemożliwy, to może jakieś inne państwo za hipotecznym zabezpieczeniem przyjmie na siebie zwrot kosztów.

Portsmouth. (B. Reutersa.) Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o 10 rano. Obradowano nad artykułem IV., dotyczącym półwyspu Liaotuińskiego i rosyjskiego kontraktu dzierżawnego co do tego półwyspu.

Portsmouth. Biuro Reutera dowiaduje się, że jakkolwiek artykuł 4 załatwiono, (który jak wiadomo, dotyczył półwyspu Liaotungskiego), to jednak sprawy Portu Artura i Dalnego nie poruszono i co do tych dwóch punktów toczyć się będą rokowania w innym artykule.

Portsmouth. (B. Reutera.) Wczoraj przedpołudniem załatwiono artykuł 4. Przy artykule 5, który dotyczy oddania Sachalinu, nie można było osiągnąć jednomyślnego porozumienia, wobec czego postanowiono przyjąć do wiadomości różnicę zdań i przejść do rozpatrywania innych artykułów.

Następnie przystąpili pełnomocnicy do obrad nad art. 6-tym.

Londyn. (Tel. wł.) Do Portsmouth przybyło wielu bankierów, którzy odbywają godzinami konferencje z Wittem.

Finansiści oświadczają, że poinformowali Wittego, co świat sądzi o postępowaniu wobec żydów w Rosji i twierdzą, że Witte z pewnością użyje całego wpływu na zmianę postępowania rosyjskiego rządu.

Według informacji finansistów mają rokowania pokojowe trwać dwa tygodnie.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz zamianował zastępcę dyrektora w powszechnym szpitalu we Wiedniu, dra Eugeniusza Hofmökla dyrektorem w etacie wiedeńskich zakładów dla chorych. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy sądowych Romualda Radwańskiego w Przeworsku dla Tarnowa i zastępcę prokuratora państwa w Krakowie dra Stanisława Trzaskowskiego dla Krakowa.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego we Frysztaku Stanisława Dzikiewicza do Tarnowa.

Samobójstwo.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Zdzisław Gabryelski, właściciel zakładu fortepianów. Przyczyną samobójstwa była dłu gotrująca choroba nerwowa.

Wiec Kas chorych.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu „Wiecu Kas chorych“ wybrano komisję, mającą wręczyć rządowi uchwały wiecu wraz ze szczegółowymi objaśnieniami. Przyjęto wniosek delegata Vaneka z Berna z wezwaniem wszystkich robotników bez względu na stronictwa, aby przy najbliższych wyborach do parlamentu wybrani zostali tylko ci, których znana publiczna działalność daje rękojmię, że będą się starali o przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Wiec zakończył obrady.

Komitej wykonawczy Młodoczechów.

Praga. (Tel. wł.) W końcu b. m. odbędzie się posiedzenie młodoczechskiego komitetu wykonawczego o omówienia zajęć ostatnich tygodni.

Zaniechanie demonstracji.

Opawa. (Tel. wł.) Mężowie zaufania stronnictwa niemiecko-nacjonalnych, postanowili zrezygnować z demonstracji, zapowiedzianej na 18 sierpnia.

Drożyzna mięsa.

Katowice. (Tel. Ag. Grab.) Pod przewodnictwem pierwszego burmistrza Mysłowic odbyła się tu przedwczoraj konferencja w sprawie podrożenia mięsa. Wzięli w niej udział: przelożony stowarzyszenia górniczego w Katowicach, generalny dyrektor Williger i urzędnicy, delegowani z magistratów miast górnośląskich.

Stwierdzono, że wskutek podrożenia mięsa zmniejszyła się jego sprzedaż o 30 do 35 proc. a każda rodzina robotnicza, złożona z pięciu głów musi o 40 do 50 fen. więcej wydawać dziennie na tłuszcz i mięso.

Postanowiono raz jeszcze wysłać petycję do kanclerza państwa, ks. Bülowa.

Król Edward w Ischlu.

Ischl. (TBK.) Wczoraj o godz. 3:30 popoł. udał się cesarz do Gmunden naprzeciw króla Edwarda. O godz. 5 popołudniu przybyli obaj monarchowie do Ischlu. O godz. 5:45 pojechał król na krótką przejażdżkę, o 7 wieczór był na obiedzie u cesarza, po czym monarcha odprowadził króla do hotelu „Elisabeth“ i zabawił tam godzinę.

Ćwiczenia angielskiej floty.

Londyn. (TBK.) Angielska eskadra wojenna złożona z 11 pancerników i 8 krążowników odplynęła wczoraj rano na Bałtyk, na ćwiczenia.

Zerwanie unii z Szwecją.

Chrystiania. (TBK.) Dotąd brak jeszcze wyniku głosowania z 12 okręgów. Oddano ogółem 365.977 głosów za zerwaniem unii. 182 przeciw zerwaniu.

Spiski w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) W Smyrnie odkryto wielkie sprzysiężenie, znaleziono 80 wielkich i 48 mniejszych bomb i projekty podłożenia ich pod publiczne gmachy. Dokonano wielu aresztowań. Przedsięwzięto surowe śledztwo.

Dieczyn. (TBK.) Wczoraj odbyło się tu odstonięcie pomnika cesarza i cesarzowej.

NA MARGINESIE.

Jeszcze dwa tygodnie!

Jeszcze dwa tygodnie tylko! Jeszcze dwa tygodnie — i wszystko minie, jak sen nocy letniej, jak blask czarodziejskiej lampy, którą zdmuchnięto nagle, jak ostatni cudnej pieśni dźwięk, odbity w sercu tysiękrotnem echem! Jeszcze dwa tygodnie tylko tej niczem niekrępowanej swobody ptaka w błękitnym przestworzu, tych rozpostartych wciąż szeroko skrzydeł, tego bujania po zroszonej łące za muszką i motylem, tych wycieczek dalekich w wesołym kolegów gronie, tych podziwianych z wysokich gór świtów, tych zórz rubinowych, żegnanych smętną piosenką.

Bywaj mi zdrowa łódka na zwierciadle stawu i ty trawekko, którą sam z deszczulek zbilem, i ty rzeczko, w której kąpałem się po kilka razy dziennie, ciesząc się skwarem tak dręczącym innych. Żegnaj koniku, coś mię niósł przez błonia jak wichur szybko do lasu na grzyby. Żegnaj strzelbino, samopale drogi, zacięty wrogu sikor, wron i wróbl: już tylko dwa tygodnie żyć macie w trwodze o życie. Już tylko dwa tygodnie będą codzień prawie konfiturki ze spiżarni manusi i mleczko prosto od krowy i miodek z ojcowskiej pasieki i dogadzania i pieczyoty i całuski i słówek roje: takich dobrych, takich głaszczących po sercu, takich, co jak promienie złote padają na głowę dziecka z najczystszej na ziemi słońca rodzicielskiej miłości! Szczęśliwy, kto rósł i dojrzewał w blasku tych błogostawionych promieni!

Jeszcze dwa tygodnie tylko, nie mniej ani więcej!... Niechże im nikt nie uszczupla chwilkki choćby jednej. Niech ich nikt nie pozbawia swobody szablonem grzeczności, niech im nie rzuca pod stopy balastu moralów i nie krepuje skrzydeł, rwących się do lotu. Niech im po tych chwilach, przebytych w rodzicielskim domu, po tej sielance nieskażonej żadną myślą brudną, zostanie wspomnienie: jasne, słodkie, tęczone, złote, na długie lata. I niech ma to wspomnienie tyle barw i tyle woni, żeby na całą szarżynę życia wystarczyć mogło!

Jeszcze dwa tygodnie tylko, a potem praca dla przyszłości, potem: „Disce puer latiaae, faciam te mości panie!”

Jeszcze dwa tygodnie tylko!

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 15 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 24p)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	40.0	15.6	E ₃			
2 popoł.	39.6	19.6	NNW ₁	0.0	22.5	13.2
9 wiecz.	39.8	16.4	W ₁			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Egzaminy kwalifikacyjne** na nauczycieli szkół ludowych rozpoczynają się w Przemyślu d. 25 września 1905 r. Podania do komisji egzaminacyjnej należy wnieść za pośrednictwem swej Rady szkolnej okręgowej, najpóźniej do dnia 15 września b. r.

— **Powszechna wystawa pszczelnicza** z charakterem międzynarodowym odbędzie się — jak wiadomo — w Cieszynie. Z wielu stron nadchodzą prośby, żeby przedłużono termin przysyłania zgłoszeń do wystawy, która się odbędzie od 17 września do 1 października br. na „Strzelnicy“ w Cieszynie. Czyniąc zadość tym życzeniom komitet wystawy przedłużył ów termin aż do 30 sierpnia br. Arkusze zgłoszeń są do nabycia u komitetu wystawy w Cieszynie. Wszelkich odnośnych objaśnień udziela chętnie komitet wystawy na „Strzelnicy“ w Cieszynie, Śląsk austr.

— **Dobry materiał.** Właściciele lwowskich kawiarni, restauracji i t. d. podnoszą rozpaczliwe wołania przeciwko okropnej pladze, która trapi ich lokale. Plagą tą jest niezliczona ilość niedorostków płci obojga, która w specjalnym rodzaju przemysłu i handlu okazuje olbrzymi spryt; te „lwowskie dzieci“ rekrutują się z surezyn, z zaułków przedmiejskich, nie widziały nigdy szkoły, widziały za to po wielekroć inspekcję policyjną, która ich jednak umoralnić nie zdoła. To nie są „andrusy“ krakowskie, czy warszawskie, sympatyczne ze swoim łobuzowstwem, dowcipne i zręczne. To jest materiał na najgorsze szumowiny, albo już gotowe szumowiny. Mały, kilkuletni chłopak ukradł piszącemu te słowa zegarek z kieszeni kamizelki zupełnie po mistrzowsku; inny ukradł laskę ze srebrną gałką z kawiarni itd. Chłopaki te prawie nie śpią; zaczynają swoje nocne wędrówki z nastaniem wieczoru, kończą ją rano, dzień zaś cały spędzają na swoich „stanowiskach“ przy ulicy Karola Ludwika, Akademickiej i okolicy. W dzień zajmują się przeważnie literaturą i sprzedają brane wiadomo skąd broszury, kalendarze, po za tem kwiaty i kartki widokowe. Chłopak, kupujący którymś z takich artykułów jest wstrętny ze swą natarczywością, płacze i całuje po rękach, przysięga codziennie, że mu właśnie dzisiaj umarła matka, a ojciec jest w szpitalu, bo co dnia łamie jedną nogę. Nie dostawszy odczepnego, wymyśla w sposób wyrafinowany, specjalnym słownikiem. W nocy zajmuje się „dziennikarstwem“, i sprzedają resztek artykułów, pozostałych z handlu dziennego.

Na nocnej sprzedaży robią interesy szczególnie małe, kilkuletnie dziewczynki, okazujące bardzo wyraźne instykty.

Tacy nocni handlarze mają swoje sposoby na liłość. Chłopak lub dziewczę kilkuletnie udaje, że śpi, ułożywszy się późno po północy na chodniku pod sklepem. Przechodzień lituje się, obdarza oszusta i każe mu iść spać do domu. Za pięć minut robi to samo ktoś inny; liłość jednak w tym wypadku jest więcej niż szkoldliwą; malcy ci żebrzą już dziś natarczywie, nie robią sobie nic z policyi, są zepsuci do gruntu, kradną gdzie mogą i co mogą. W ostatnich czasach właściciel pierwszorzędnej kawiarni lwowskiej zabronił im wstępu do lokalu, wskutek czego umieszczono go na czarnej liście i chłopcy ci mszczą się na nim. Wrzucają do lokalu przez drzwi otwarte nieczystości, urządzają kocią muzykę, słowem są rozpaczliwie szkodliwi. Właściciel kawiarni wdycha nadaremnie do policyanta, któryby go od plagi uwolnił, lecz niestety ani jego widma niema w okolicy kawiarni, która jest w centrum miasta bo przy Wałach Hetmańskich, gdzie ruch, z powodu krzyżowej linii tramwajów jest duży. Należałoby ze strony policyi poczynić usiłowania, aby zło, które potem wzrosnie i z odpowiednią praktyką nabraną w młodości, będzie zło szerzyć, zdusić w zarodku i zrobić to energicznie.

— **Niespodziewaną kąpiel** urządziła onegdaj popołudniu jakaś lokatorka realności przy ul. Kazimierzowskiej l. 39 p. Kazimierzowi L., auskultantowi sądowemu, wylewając mu na głowę w chwili gdy przechodził obok tej kamienicy na głowę miednicę pełną wody.

Jeszcze mniej szczęśliwym był p. Benjamin Tubs, urzędnik prywatny, któremu onegdaj wieczorem około godziny 10 z okna kamienicy pod l. 53 ul. Żółkiewskiej urządzono tusz plynem, nie mającym nic wspólnego z wyrobami lhnatowicza.

— **Złośliwy pies.** Na przechodzącego ul. 29 listopada Michała Górskiego rzucił się jakiś pies, (który wypadł z domu pod l. 15) pokąsał go i podarł na nim ubranie. Górskiego zaopatrzyła stacya ratunkowa. Jest on uczniem IV klasy szkoły ludowej w Buthowie i będąc chorym przyjechał onegdaj do Lwowa dla porady lekarskiej.

— **Z rymarza blacharz.** Chciał zawód zmienić b. terminator rymarski Józef Łuć i postanowił na odmianę zostać blacharzem i to od razu zawód wykonywać samostnie. Począł się zatem starać o potrzebny materiał, a że nie miał pieniędzy, czynił to jak mógł i umiał. Nocując w kamienicy pod l. 11a przy ul. św. Mikołaja, pozdejmował blachy z gzymsów okien. Uczynił to, rozumie się, bez wiedzy właściciela tej realności, a że egoistyczny „kamienicznik“ nie chciał w ten sposób pomagać rozwojowi krajowego przemysłu, aresztowany na jego polecenie Łuć, przyplacił zmianę zawodu strata wolności.

— **Oj ci rowerzyści!** Franciszek Czapla, pomocnik buietowy w hotelu George'a jechał wczoraj wieczorem około godziny 6 tak szybko i nieostrożnie ul. Połną, tuż obok chodnika, że najechał na 5-letniego Edmunda Horaka, syna maszynisty kolejowego i obalił go na ziemię, przyczem dziecko upadając, skaleczyło silnie głowę o kamień.

— **Znaleziono.** Na pl. Halickim znaleziono pulares skórzany z kwotą 1 kor. 46 gr. i bibułkami cygarowymi.

— **Kronika policyjna.** Na żądanie Anny Chomyszynowej aresztowano jej byłą lokatorkę, Annę Kapijową, którą Chomyszynowa oskarżyła o kradzież kilku sztuk garderoby i bielizny. — Na ul. Berka aresztowano poszukiwanego przez policyę zawodowca Wasyla Rafkę. — Jadąc szybko i nieostrożnie placem Krakowskim, najechał doróżkarz nr. 162 Eiroim Frem na przechodzącą tamtędy 9-letnią Esterę Haber. Haberównę zaopatrzyła stacya ratunkowa. — Z zamkniętego pokoiku w zabudowaniu „Colosseum“ skradziono p. J. Weissowi kilka sztuk garderoby wartości 96 kor. Złodziej dostał się do mieszkanka przez deszczulkowy sufit, w którym wyłamał jedną deskę. — Z otwartego warsztatu p. Franciszka Kijowskiego, nożownika zam. przy ul. Sykstuskiej l. 15, skradziono szrubstak wartości kilku koron. — W handlu korzennym p. Henryka Popiela, w gmachu Skarbkowskim skradziono ubiegłej nocy rozmaite towary wartości około 40 kor. Złodziej dostawszy się przez bramę od ul. Teatralnej do składu papieru Emila Hamburgera, przeszedł skład, stąd oknem wyszedł na małe podwórze, a następnie przez okno do przedsionka Fiharmonii, gdzie oderwawszy kłódkę, dostał się do handlu p. Popiela. — Do ogrodu „Domu inwalidów“ dostał się ubiegłej nocy przez parkan jakiś złodziej i skradł z altany 10 kur, wartości 24 kor. na szkodę kapitana Cz. — Janowi Budzińskiemu, ogrodnikowi, zamieszkałemu przy ul. św. Marcina l. 34 skradziono ubiegłej nocy z dziedzińca 5 kop kukurudzy, wartości 9 kor. — Andrzejowi Kerzowi, kelnerowi skradziono w kawiarni „Artist“ przy ul. Teatralnej, w chwili, gdy się zdrzemnął w separacie, pulares z kwotą 35 kor. 7 gr.

□ **Stanisławów.** O mandat po dr. Walewskim, jak donoszą pisma ruskie, ubiegać się zamyśla także znany radykał ruski, redaktor „Dila“, dr. Eugeniusz Lewicki, a nie inspektor i radca szkolny Lewicki. Jak to już doniosłem, ze strony polskiej kandydować będzie Krzczunowicz z Bolszowiec.

Trzy wypadki szkarlatyny wydarzyły się w naszym mieście. Rozwojowi tej groźnej choroby sprzyjały dotychczasowe podzwrotnikowe upały.

Omnibus samocho do w y. Na bardzo dobry pomysł wpadła pewna firma krakowskich mechaników, która zamierza zaprowadzić u nas nowy, a bardzo pożądaný środek komunikacyjny. Mają nim być omnibusy

samochodowe. Ze względu na znaczną rozległość miasta, którego ulice i drogi wynoszą na długość 28 kilóm., jak niemniej ze względu na możność bardzo rychłego wprowadzenia w życie tego rodzaju komunikacji, projekt ten zasługuje na wszelkie poparcie.

Pożary. Od pioruna zgorzała w zeszłym tygodniu doszczętnie cerkiew w pobliskich Opryszowcach, od iskry lokomotywy zaś przejeżdżającego pociągu, spłonęło onegdaj obejście budnika kolejowego w Jamnicy.

Z sali sądowej. Ciecholewski Aleksander Doliwa, który niebezpiecznymi pogrozkami usiłował na korespondencie stanisławowskim „Słowa Polskiego“ wymusić umieszczenie sprostowania szczegółów korespondencji o nim z dnia 2 czerwca r. b. stawał onegdaj przed kratkami tutejszego sądu karnego, pod zarzutem dopuszczenia się przez to zbrodni gwałtu publicznego i skazany został po przeprowadzonej rozprawie na karę sześciotygodniowego więzienia. Rozprawie przewodniczył radca Szankowski, oskarżał zastępcę prokuratora Lewicki.

Urząd cłowy w Stanisławowie będzie w niedługim czasie kreowany. Niestety wyznaczono mu miejsce dla wszystkich bardzo niedogodne, a co gorsza wprost niemożliwe, bo za rogatką tyśmienicką na terytorium gminy Mykietyńce. Przeciw temu umieszczeniu podnoszą się słusznie liczne protesty. Być może, że to pomieszczenie okazało się dla władz najtańszem, ale też dla miasta jest co najmniej nieodpowiednem.

Złodziejka sklepowa. Onegdaj aresztowano tu niejaką Annę Brożek lub Bożenną Czermak zamieszkałą przy ul. Lipowej z powodu kradzieży dokonywanych od dłuższego czasu po tutejszych sklepach. Dochodzenia wykazały, że pani ta, o bardzo niejasnej przeszłości, mając na wychowaniu dwie małoletnie dziewczynki-sirotki, wyprawiała je do sklepów celem kradzieży a skradzione przedmioty obracała na swój użytek. Przy rewizji znaleziono w pomieszkaniu Brożkowej formalny magazyn towarów, przedstawiających wartość około 1000 koron. Ma ona również dochodzenie sądowe z powodu znęcania się w okropny sposób nad młodszą swoją wychowanką. Anna Brożek, rzekomo żona inżyniera, jest rodem z Czech i liczy około 30 lat.

Gabryelski (Kraków) najmuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 39.80 do k. 40.—

Tendencja: niezmieniona.

Gukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 69.— do 70.—

Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.— Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.— beczkami, do —.—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36.50 do K. 37.20. W beczkach K. 38.10 do 40.55.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: d. 15 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 301.50, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270.—, Węgierskiego Ban. ku hip. po 100 zł. 4 proc. 267.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 102.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26.—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 475.—, Clary zł. 40, m. k. 156.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88.25, Pożyczka m. Lublany k. zł. 65.50, Ofen 40 zł. 170.—, Palffy 40 zł. m. 45 175.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54.25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62.—, Salma 214 zł. m. kon. 74.—, Pożyczka salcburska —.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 141.— fr. 140.90, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535.—

Paryż, d. 15 sierpnia. Trzy procent. renta —.—

Berlin, d. 15 sierpnia. Banknoty austriackie 85.30, Spirytus —.—

Frankfurt, d. 15 sierpnia. Austr. kred. 209.60, Disconto —.—, Laura 103.70, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—, Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 16 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 667.50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 781.50, Akcje Anglo banku 315.—, Akcje Unionbanku 548.—, Akcje Län-derbanku 455.50, Akcje Bankvereinu 561.50, Akcje Boden credit 1033.— Akcje gal. Banku hipotecznego 555.—, Akcje kolei państwowych 674.—, Akcje kolei południowej 88.— Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal, 449.—, Akcje kolei półn. 587.5—, Akcje kolei czern. 583.—, Akcje Alpy 583.25, Akcje Rima Muranyi 547.75, Akcje Prag. Tow. żel. 2734.— Akcje Fabryki broni 555.—, Akcje tureckie tytoniowe 377.—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 910.—, Oblig. węg. ind. 96.50, Renta majowa 100.55, Austr. Renta koronowa 160.45 Węg. Renta koronowa 96.70, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 100.02, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.77, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.50, 4 proc. listy Banku kraj. 100.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.17, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —.—, Obligacje propinacyjne 100.15, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.75, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 98.90, Losy tureckie 141.25, Marki 117.28, Ruble 253.—, Kredyty —.—, Alpy —.— Węgier., kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—

Usposobienie: Po spokojnym przebiegu — przy zamknięciu ustalone.

Berlin, 16 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 210.10, Staatsbahny 144.30 Disconto Comandit 193.75, Berlin. Tow. handl. 172.—, Laura 263.75, Bohumery 252.25 Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216.—, Kolej warsz.-wied. 131.75, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionałna —.—, Losy tureckie 134.—, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 223.90, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye 446.10 Lombardy 18.25, Kolej Henry 121.75, Niemiecki bank narodowy 133.—, Kanada Preferred 158.60, Akcje żeglugi hamburskiej 166.70, Kurs warszawski —.—, Huta „Doanersmark“ 266.—

Berlin, 16 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 209.60, Staatsbahny 144.30, Lombardy 18.50, Disconto Comandit 193.75, Ruble 216.—

Tendencja spokojna.

Frankfurt, d. 16 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 101.40 Austr. renta złota 101.75, Austr. akcje kredytowe 209.90, Staatsbahny 144.30, Lombardy 18.50, 4-proc. austr. renta koronowa 100.80.

Tendencja: spokojna.

Paryż, d. 16 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99.72, 4 proc. renta włoska —.— 4 proc. hiszpańskie Exteriores 91.25, Losy tureckie 132.— Nowe tureckie Console —.—, Ottomany 595.— Deber 431.— Chartered 47.—, Rio-Tinto 15.92, Renta turecka C. —.—, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 15 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16.48 do 16.50, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 16.04 do 16.06, Żyto na kwiecień 1906 r. od 13.48 do 13.50, Żyto na paźdz. od 13.00 do 13.02, Owies na kwiecień 1906 r. od 12.58 do 12.60 Owies na paźdz. od 12.10 do 13.—, Kukurudza na maj 1906 —.— do —.—, kukurudza na maj od 13.14 do 13.16, kukurudza na sierpień od 16.66 do 16.70, Rzepak na sierpień od 24.30 do 24.50.

Pogoda: po części pochmurna.

„OJCZYŻNA“ tygodnik ilustrowany dla ludu „OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. Adres: Lwów, ul. Katedralna 7 — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 139

Przegląd Wszechpolski MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor. Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

w Pasażu Mikolascha i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1, róg Akademickiej.

- Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN na Syberji, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1—
- Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego . . . K. 1-20
- Compain L. M. PRZEBÓJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —60
- Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEZENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . K. —60
- Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY przekład z angielskiego . . . K. —60
- Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
- Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6.—, w ozd. opr. . . K. 7-80
- Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4.—, w ozd. opr. . . K. 4-60
- Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIWERSYTEI POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . . . K. 1—
- Głabiński Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na 1-y wiecej narodowym we Lwowie . . . K. 1—
- Głabiński Stanisł. Dr. GALICJA W BUDZECIE PAŃSTWA na r. 1904 . . . K. —60
- Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —60
- Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIĄ, pow. wspólc. Lwów, 1902 K. 2.—, w ozdobnej oprawie . . . K. 2-60
- Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1-80
- Heryng Zygmun. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3.—, dla prenumerat . . . K. 2—
- Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITAŁIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4—
- Hofmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . K. 3— w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4-80

- Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1-20
- Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) DO SPÓŁOBYWATELI. List otwarty . . . K. —20
- Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6—
- Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE Wielka 8-ka . . . K. 6—
- Koskowski Bolesław. FINLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2.60, dla prenumerat . . . K. 1-80
- Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1-20
- Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz, na tle ost. powstania K. —60
- Kunciewicz Izidor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
- Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
- Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
- Machar Jan. MAGDALENA. Przetłóżył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego . . . K. 2— Dla prenumerat . . . K. 1—
- Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 . . . K. —60
- Payot Juliusz. KSZTAŁCENIE WOLI. Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. . . K. 2-60 Dla prenumerat . . . K. 1-80
- Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2.—, dla prenum. . . K. 1-20
- Prevost Marceli. SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE, tłum. Anastazy Świdorska, Lwów, 1902 . . . K. —60
- Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1-50
- Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1-20
- Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI. Studya socyologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przetłóżył, przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2.60, dla prenumerat . . . K. 1-80

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracji „Słowa Polskiego“, ul. Chorażczyzna 17—19 i we własnych kantorach